

z jatek rzeczonych murowanych do kwoty rocznej 116 złr. nie utrzymał się, lecz polecono na wniosek r. m. Muczkowskiego sekcji skarbowej, aby przedstawiła Radzie m. wnioski pod względem odpowiedniejszego uregulowania czynszów z tychże jatek. Przy tytule: opłaty za pozwolenia tadów przy muzyce wyraził p. Chrzanowski życzenie, aby policja wydawała rzadziej tego rodzaju pozwolenia, tudzież aby podwyższono taksy.

R. m. Dr Szlachetowski żądał w końcu, aby w budżecie tegorocznym tak jak się to stało w roku zeszłym; zamieścić pomiędzy dochodami: resztę z rachunków roku ubiegłego t. j. 1875.

Ponieważ jednak jak się z wyjaśnienia adjunkta Grossa okazało, buchaltera miejska zamknięcia rachunków z r. 1875 jeszcze nie wygotowała, przeto uchwalono na wniosek r. m. Chrzanowskiego zamieścić w dziale dochodów zwyczajnych jako osobny tytuł: pozostałość z zamknięcia rachunków z r. 1875 bez wstawiania jakiegokolwiek kwoty, gdyż ta dopiero po zamknięciu rachunków będzie wiadoma. Zarazem uchwalono, aby na przyszłość zamknięcie rachunków przedkładane było Radzie zawsze najpóźniej 1go października po upływie roku.

Nadto uchwalono na wniosek r. m. Friedleina, aby dla lepszej ewidencji zamieszczano w przyszłych budżetach osobną rubrykę mieszczącą kwoty przedstawione przez sekcję lub Magistrat.

Wykaz stanu funduszy pod zarządem gminy zostających Rada na wniosek r. m. Chrzanowskiego odesłała do sekcji skarbowej dla bliźszego rozpoznania.

Po zestawieniu wszystkich uchwalonych wydatków i dochodów okazało się, że na wydatki nieprzewidziane pozostaje 3290 złr. Ogół dochodów zwyczajnych zasiliłowych i nadzwyczajnych wynosi 488,736 złr., taką samą sumę wynoszą wydatki.

Z porządku dziennego przedstawił rada magistratu Dr Schmidt rezultat licytacji odbytej na dostawę sprzętów i innych potrzeb dla szkoły żeńskiej, jakie będą potrzebne po jej umieszczeniu w nowym budynku przy ulicy Św. Scholastyki. Sekcja szkolna przedstawiła wniosek o zatwierdzenie oferty p. Kalisza jako najkorzystniejszej. R. m. Friedlein wniosł, aby tylko stolarskie roboty oddano przedsiębiorcy, resztę zaś przedmiotów aby Magistrat sam zakupił. Wniosek ten został przyjęty.

Resztę spraw będących na porządku dziennym odczytano i przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do obsadzenia posad dyrektora i nauczycieli przy szkole leż.

W skutek dokonanych wyborów uchwalono udzielić prezentu dla szkoły Ił Wojciechowi Michnie na kierownika, Bronisławowi Olszewskiemu i Tomaszowi Zapale na posady nauczycieli, dla szkoły żeńskiej zaś na Kazimierzu Ludwikowi Czecho wskiemu na posadę nauczyciela. Pannie Joannie Pogonowskiej uchwalono udzielić prezentu na nauczycielkę stałą szkoły 8 klasowej żeńskiej.

Na temże posiedzeniu usunięto z porządku dziennego sprawozdanie sekcji prawnej co do petycji Antoniego Markiewicza, albowiem tenże sam ją cofnął.

Koniec posiedzenia o godzinie 9ej wieczór.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału prawa i administracji w Grodu, dopuszczającą Dra Ludwika Gumpłowicza na docenta prywatnego ogólnego prawa państwowego i na wszechnię gradański, pozwolił zaś Dr Emilowi Godlewskiemu objąć na podstawie uzyskanej na wszechnię Jagiellońskiej w Krakowie *venia legendi* prywatną docenturę fizjologii roślin na uniwersytecie lwowskim.

Krajowa dyrekcyja skarbu mianowała kontrolora podatkowego Karola Kirchnera zarządcą przy urzędach sprzedaży soli.

Wiedeń 4 grudnia. Nie wiadomo jeszcze kiedy się odbędzie posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa. Według zwyczajów parlamentarnych Izba zbiera się z uwagi na święta Bożego Narodzenia r. gr. dopiero 22go stycznia. W tym roku jednakże termin ten może być o tyle opóźniony, że rząd zamierza jak to już niejednokrotnie była mowa, przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Izby deputowanych wnioski o udzielenie. A że sprawa bankowa nie jest jeszcze załatwioną, rząd więc zechce zapewne ukończyć ją przed zwołaniem Rady państwa. *Presse* donosi zaś przeciwnie, że rokowania w tej sprawie mogą trwać jeszcze kilka tygodni, ze względu więc na obecną sytuację polityczną powątpiewa, aby zamierzano co do przedłożenia wniosków o udzielenie był wykonany. Prócz tego za odcrojeniem tej sprawy przemawia ta okoliczność, że w końcu tego

miesiąca mają przybyć do Wiednia pełnomocnicy rządu niemieckiego, celem zawarcia traktatu austro-ko-nieckiego. Traktat ten musi być wniesiony w Izbie przed wnioskami o udzielenie, gdyż od niego zależy także w części odnowienie traktatu celnego między Austrią i Węgrami. Pradopodobnie więc dopiero w marcu t. r. cała ta sprawa wytoczona zostanie przed *forum* Izby.

Rząd węgierski nosił się także z zamiarem przedłożenia wniosków o udzielenie na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Tak przynajmniej donosi *N. P. Journal* wyrażając zarazem wątpliwość, aby rokowania o udzielenie dały się ukończyć przed 10m b. m., na który to dzień naznaczono zebranie się sejmu. Tak w Radzie państwa jak i w sejmie węgierskim komisyje pracują i podczas ferij.

Sprawa wschodnia.

O przebiegu rokowań na konferencyach dochodzą nas wiadomości, zwykle spóźnione i o tyle niepewne, że oparte na przypuszczeniach i pogłoskach obiegających w tych sferach, w których się ten lub ów korespondent obraca. Jedną tylko *Polit. Corr.* czerpiąc z wiadomości swej z najpewniejszego źródła posiada, jak się zdaje dokładne sprawozdania z sytuacji chwili. Doniesienia te dopiero tłumaczą niektóre kombinacje i przypuszczenia dzienników o rozmaitych fazach, jakie w ostatnich dniach przybierała sprawa wschodnia.

Zaraz po pierwszym posiedzeniu konferencji, na którym wręczono Sarafetowi paszy wniosek pełnomocników mocarstw europejskich, rozszala się w kołach dyplomatycznych w Konstantynopolu wiadomość, że Porta odrzuci, jeżeli nie wszystkie to przynajmniej większą część wniosków konferencji. Przekonania tego nabrali pełnomocnicy mocarstw z rozmów z Midatem paszą, a zaniepokoiło ich ono tak dalece, że margr. Salisburyski żądał od sultana os-bnego posłuchania. Audyencya ta trwała bardzo długo. Salisbury przedkładał sultanowi niebezpieczeństwa, na jakie naraziłaby się Turcja, odrzucając wnioski mocarstw. Pomimo bardzo stanowczego nacisku, jaki chciał wywrzeć na sultana, nie ustępował jednakże od swojej roli pojednawczej między Rosją i Portą. Unikał nawet wszelkich słów, z którychby wynikało, że Anglia co do przeprowadzenia programów konferencji będzie szła ręką w rękę z Rosją. Korespondent stambulski do *Polit. Corr.* opisując tę audyencyję twierdzi, że sultan miał odpowiedzieć margr. Salisburyskiemu, że w skutek ogłoszenia konstytucji nie ma już prawa samodzielnego rozstrzygać o losie prowincji zabutowanych, tworzących nierozdzielną całość państwa. Po audyencyi tej rozszerzył się najgorzej pogłoski. Mówiono, że flota angielska ma opuścić zatokę Be-sika, i że generał Ignatiew przygotowywał się do opuszczenia Konstantynopola. Pod takimi auspicyami rozpoczęło się drugie posiedzenie konferencji. Z ogólnym zdziwieniem pełnomocnicy turecy nie dali się nowoczej odpowiedzi, zastępując ją przedłożeniem z swojej strony wniosków przeciwnych. Widocznym jest, że pełnomocnicy turecy musieli otrzymać wskazówki bardziej pojednawcze i że Porta postanowiła zastanowić się i dokładnie rozebrać wszystkie wnioski mocarstw. Inicytywa co do zawieszenia broni wyszła ze strony samej konferencji z skutkiem pomyślnym. Ogłoszenie konstytucji naprzężyło sytuację zewnętrzną do najwyższego stopnia, dopiero przedłożenie zawieszenia broni uspokoiło nieco wzburzone umysły. Ale do tego pozornego objawu pokojowego nie wszyscy przywykliwali wagę. Porta odwołując ostateczną decyzję, trzymała się swej tradycyjnej polityki. Pragnęła tylko zyskać na czasie. Dyplomaci turecy pragną jeszcze rokować z pełnomocnikami mocarstw, a głównym punktem, około którego obracają się wszystkie ich odpowiedzi jest twierdzenie, że sultan jako monarcha konstytucyjny musi się teraz rachować z opinią publiczną i światem mahometańskim i nie może się narażać na powszechne wzburzenie.

Jeśli konferencya zażądał nakoniec od Turcji stanowczego oświadczenia się za lub przeciw wnioskowi mocarstw, natenczas nastanie ostateczne przesilenie tem gwałtowniejsze, im dłużej na nie czekano. W każdym razie pojednawcze w ostatnich czasach stanowisko generała Ignatiewa nie można żadną miarą uważać za ustępstwa Porcie, pełnomocnik rosyjski ulega konferencji, nigdy zaś Turcji. Sło tu głównie o położenie nacisku na jednogłośnie mocarstw. Porta jednakże tłumaczy sobie zachowanie się jen. Ignatiewa wprost przeciwnie. Mniema ona, że Rosya obawia się wojny i z braku dostatecznych przygotowań pragnie zyskać kilka miesięcy czasu. Co zaś do jednogłośnie mocarstw, Porta mniema, że jest ona tylko powierzchowną i konwencyonalną i wkroczenie wojsk rosyjskich na terytorium tureckie zada jej cios stanowczy. Przypuszczenie to działa także na wewnętrzną politykę, tarcę, która upowężnia Portę

do oporu przeciw całej Europie. Taki zarys przebiegu konferencji i sytuacji chwilowej daje *Polit. Correspondenz*.

Z dzienników rosyjskich sądzić można, że wiadomość o przedłożeniu na dwa miesiące rozejmu między Turcją a Serbią bardzo nieprzyjemnie wywarła w Rosji wrażenie. Jest li to maska, lub szczerze, dość, że prasa rosyjska (nawet półurzędowa, a więc będąca odgłossem opinii sfery rządowej) dziwi się tej „niespodziance“, oburza się i gorszy, szukając powodów przedłużenia rozejmu w intryguach mocarstw, nieprzychylnych polityce rosyjskiej. *St. Piet. Wiadom.* poświęca temu przedmiotowi obszerny artykuł, z którego podajemy ciekawe wytyki, charakterystyczne zapatrzywanie się opinii rosyjskiej na kwestyę powyższą: „Co to jest? Właściwie dziwność. Czy nas wzrok i słuch nie myli? Zamiast wojny—przedłużenie rozejmu? Po ogłoszeniu przez Turcję konstytucji, po zupełnem prawie odrzuceniu przedłożenia mocarstw europejskich, wojna zdawała się nieuniknioną, najpewniejszą, tymczasem uchwalają rozejm do 1go marca!... Prawdziwa niespodzianka i niespodzianka trudna do wytłomaczenia! Czemże bowiem wytłomaczyć dać się może to, że tak niespodziewanie od jednej ostateczności do drugiej? Czem wytłomaczyć ten cud, że Porta, odmawiająca wczoraj rozejmu na dwa tygodnie, dziś się zgadza z taką gotowością na rozejm dwumiesięczny?“

Zadawasz sobie tyle pytań co do owej „niespodzianki“, dziennik rosyjski nie widzi jednak zbyt wielkiej trudności w natychmiastowem jej wytłomaczeniu, bo powiada zaraz: „Zdaniem naszym, sprężyna tak niespodziewanego zwrotu jest tajemna intryga angielska. Abdul Hamid i Midat pasza są jedynie maryonetkami, poruszającymi się wedle woli i widzi ni się czarodzieja z nad Tamizy. To lord Beaconsfield kieruje wszystkimi intrygami stambulskimi. Jego to inicytywa sprawiła, że Midat pasza stworzył słynną nową konstytucję, a Abdul-Hamid ją ogłosił. Chwilowy ton wojenny Porty był także jego sprawą, i jeżeli ów ton zmienił się następnie stało się znowu w skutek instrukcji otrzymanych z Londynu. W Anglii panuje teraz przekonanie, że czas obecny niesprzyja bynajmniej wojnie, ponieważ W. Brytania nie jest dziś w stanie przyjąć z jakąkolwiek skuteczną pomocą Turcy. Burze sroczące się teraz na morzu i niezmiernie zimna czynią niemożliwym dalszy pobyt floty angielskiej w przylądzie Be-sika: w obawie więc stracenia swojej Armady, Anglia dala zlecenie Turcji, aby się okazała skłonniejszą do pokoju i w ten sposób ułatwiła wycofanie floty angielskiej z niebezpiecznej pozycji.“ Taki jest, zdaniem dziennika petersburskiego, powód główny przedłużenia rozejmu; lecz istnieje jeszcze i inny ułoch, a tym jest, aby Rosya w błąd wprowadzić pozorami pokojowego usposobienia Turcji, aby czas ostudził szlachetny a przynajmniej dla Słowian poludniowych zapał opinii publicznej w Rosji i tym sposobem zmniejszył szanse dobrego powodzenia wojny.

„Lecz są to fałszywe rachunki, na których Anglia się zawiedzie. Wszystkie sfery ludności rosyjskiej nabyły już tego zmysłu politycznego, że zrozumieją dobrze, iż rozejm nie jest jeszcze symptomatem pokoju, a raczej jest najpewniejszą oznaką konieczności wojny. Te dwa miesiące miną, jak minęły poprzednie na bezowocnych i nieskończonych rokowaniach. Porta ustępować będzie i okazywać opór i stałość, stosownie do tego, jak jej pójdziesz z Londynu. Minie zima, nadejdzie wiosna, flota angielska znowu wypłynie do portu Be-sika i dramat wojenny zacznie się znowu odgrywać, lecz tem groźniejszy, im odkładamy dłużej. Na dowód zaś, że Anglia sama nie wierzy głębiej w możność stanowczego zażegnania wojny, dziennik rosyjski przytacza wiadomość „najpewniejszą“, że projekt okupacji Egiptu przez wojska angielskie, jest już ostatecznie wypracowany, a nawet z Indji przybyli już do Kairu liczni urzędnicy angielscy z poleceniem organizowania w Egipcie administracji cywilnej, w razie okupacji.

W innym zwód dziennik rosyjskim znajdujemy wiadomości następne o kwestyji konstytucji i rozejmu, udzielone mu jakoby ze sfery dobrze poinformowanych, bo mających stosunki w kołach rządowych tureckich: Głównym motorem ostatnich „intryg“ na Wschodzie i wykonawcą woli lorda Beaconsfield był poseł Henryk Elliot, przeciwnik margr. Salisburyskiego, mający ciągle tajemne stosunki i narady z Midatem paszą. Donosił on w wyzywaniu o wszystkim, co się odbywało na konferencyach wstępnych i ostrzegał wczesnie, co przeciw Turcji zamierzają przedsięwziąć pełnomocnicy mocarstw. Poseł austriacki hr. Zieby nie miał też w tym brań udziału, sprzyjając równo rządowi tureckiemu. „Słowem, mówią Mosk. Wiad., aby dojść prawdy w sprawie konstytucji i rozejmu, koniecznem jest zadać sobie pytanie starczytnych rzymskich prawników: *Cui prodest?* Komu więc ko-

rzyść przynosi konstytucya turecka i przedłużenie rozejmu? Niewątpliwie Austrii i Anglii. Anglii, bo jej chodzi bardzo o całość terytorjalną Turcy, o usunięcie Rosji od wszelkich wpływów na losy Słowian Bałkańskich, o monopol handlu na kuli ziemskiej, o Indye, słowem o zachowanie szczerze *status quo*, którego konstytucya turecka, bądź co bądź, nie narusza bynajmniej, któremu też sprzyja przedłużenie rozejmu, mogące osłabić zapał wojenny w Rosji. Przynosi też to wszystko pożytek i Austrii, bo ta nie jest jeszcze gotową do przyjęcia udziału czynnego w wojnie, która ma wybuchnąć tuż u jej granic; odcrojenie więc wybuchu jest dla niej wielce pożądanem.

Zresztą tenże dziennik otrzymuje wiadomość, że Austriya już zaczęła przygotowania do wojny i posuwa się naprzód dość czynnie. Trzy korpusy, każdy liczący 30,000 wojska, są już jakoby zupełnie gotowe do wystąpienia; jeden z nich wystąpi do Transylwanii, drugi dystrykowany będzie wzdłuż rzeki Savy, a trzeci w Dalmacyi. „Wprawdzie — dodaje w końcu dziennik rosyjski — półurzędowe organy austriackie zapewniają, że te przygotowania wojenne nie są zapowiedzią bynajmniej ani okupacji, ani wojny, są tylko środkami ostrożności. Lecz my znamy się na tych środkach ostrożności. Jak nie wątpimy, że ostateczne wypadki wschodnie są skutkiem intryg angielskich, wspieranych przez dyplomacyję austriacką, tak też jesteśmy przekonani, że między Anglią i Austrią istnieje jakiś tajemny, wyniesiony wprawdzie przeciw Rosji przewrót, lecz też groźny nie-mało i dla powszechnego pokoju Europy.“

Krajowa inicytywa i zapatrzywanie

Kraków 5 stycznia. Na posiedzeniu wydziału filologicznego Akademii Umiejętności d. 4 b. m. odbytem, sekretarz Akademii złożył następującą pracę przez Dra Antoniego Kalinę z Petersburga, pod tytułem: „O liczebnikach w języku staropolskim, jako przyczynę do historii języka polskiego“. Pracę tę oddano do oceny i zdania z niej sprawy.

W dniu dzisiejszym odsłonięto w kościele Franciszkanów marmurowe popiersie Jana Kochanowskiego w obecności prezesa Akademii Dra Majera i sekretarza komisyi dla historii sztuki prof. Wł. Łuszczykiewicza. Popiersie to zdobi i uzupełnia nagrobek przystawiony temu pracowni poetów polskich z funduszu składkowego, zebranego staraniem kasztelana Fr. Wężyka. Rychła śmierć jego nie pozwoliła mu dokonać dzieła w sposób, w jakim dokonał je zamierział. Dokonanie tego, synowie kasztelana powierzyli b. Towarzystwu naukowemu, oddając w tym celu resztę pozostałego funduszu. Wykonanie popiersia mającego uzupełnić gotowy nagrobek, Towarzystwo poruczyło ówczesnemu nauczycielowi rzeźbiarstwa p. Kosowskiemu. Wazakże częste napady słabości, który tenże uległ, były przyczyną, że po wielu latach w tym dopiero czasie dzieło przez jego syna starannie wykonanem zostało.

Nasuwają nam to myśl, czyli wobec niemożności zdobyć się na kosztowne posągi dla naszych pierwszych poetów, nie godziłoby się uczcić ich tymczasem wystawieniem przynajmniej podobnych nagrobków, jakim za staraniem Fr. Wężyka uczczona została pamięć Jana Kochanowskiego. Własne ich dzieła są niewątpliwie dla nas cenniejszą pamiątką; lecz znowu pamięć o nas wymagać będzie dowodu, że umieliśmy cenić i używać zasług tych, którzy przy nieustraszonej pracy ducha geniuszu opromienili nasz niezgasnął jasnością. Może ta wzmianka da popoch do skierowania na tę praktyczniejszą drogę, wielokrotnie już podejmowanego zamiaru uczczenia pamięci poetów takiego znaczenia, jak Mickiewicz, Krasiński i Słowacki. Gdyby żyłymi temu za miarowito pospieszyli ze skromną ofiarą, nie wątpimy, że, czy to szkoła sztuk pięknych, czy Akademia przez swoją komisyję dla historii sztuki, doprowadziłaby go sumiennie do skutku.

Wydział krajowy wyznaczył na wniosek Dyrekcyi tutejszego Instytutu techniczno-przemysłowego zapomogę dla dziesięciu uczniów tego Instytutu po 15 złr. miesięcznie, od 1 stycznia do końca roku szkolnego.

D. 3go b. m. odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem prezesa ks. Aleksandra Czartoryskiego nadzwyczajne posiedzenie w celu załatwienia spraw pozostałych z ostatecznego posiedzenia zwyczajnego. Z okoliczności, że wszyscy członkowie zgadzają się z odcrojeniem Zgromadzenia ogólnego do grudnia 1877 r., postanowiono na teraz w miejsce takowego ogłosić drukiem sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa od d. 19go czerwca 1876 r. do chwili obecnej i złożono Komisyję z pp. Schwarza i Wójcickiego do sprawdzenia rachunków podskarbnego i zdania Wydziałowi sprawę na najbliższem posiedzeniu wraz z przedłożeniem

bilansu. Następnie uchwalono tekst konkursu na kwartet wokalny w ostatecznem brzmieniu i takowy wkrótce postanowiono ogłosić. W końcu zapisano 20 zgłaszających się osób w poczet członków Towarzystwa.

Sekretarz Towarzystwa strzeleckiego p. Dworski donosi nam, że Komitet tego Towarzystwa postanowił urządzić podczas karnawału tegorocznego trzy wieczory, a mianowicie w d. 13go i 17go stycznia, oraz 10go lutego.

Donoszą oneogąd o mianowaniu osób do prowadzenia metryk izraelskich w Krakowie, nadmieniamy, iż p. Werner po polsku nie umie. Musimy ten błąd sprostować, gdyż zapewniają nas, że p. Werner włada biegle językiem polskim tak ustnie, jak piśmiennie.

W Kronice wierszowej, gdzie jest mowa o dzwonach, opuszczono wczoraj jeden odnoszący się do tutejszego dzwonu Zygmunta, którego serce waży 7 cetrarów, a dzwon sam 400 cetrarów.

W niedzielę dnia 7 stycznia od 11 1/2 do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się czwarty wykład p. B. Ryxa: „Gospodarstwo domowe kobiece wraz z krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego“.

Wczoraj odbyło się ogólne zgromadzenie członków tutejszego Kasyna niemieckiego, celem obioru wydziału na r. 1877. Wybrani zostali: pułkownik p. Prochaska prezesem, naczelnik powiatu p. Hubatschek jego zastępcą, członkami wydziału zast. p. Fleischmann, Stronczak, Drenig, Müller, Wildt, Mussil, Czaas i Miejski.

Dla p. Z. B. Steczyńskiego otrzymaliśmy od L. B. 2 złr.

X. P. Wronski z Świecan nadesłał nam 50 c. na spalony kościół, a 50 c. na pogorzelców w Piwnicznej.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika zawiadamia, że komunikacyja ze stacyami kolei odeskiej z dniem 4 stycznia znowu otwartą została.

Podobnie jak u nas w przeszłym tygodniu odbyć się mają w tym tygodniu w Wiedniu wybory reprezentantów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych do Rady szkolnej okręgowej.

W samym fakcie nie ma oczywiście nic szczególnego, piszemy o tem jedynie dla tego, iż powstał tam spór zasadniczy. W Wiedniu mianowicie wybierają nauczycieli i nauczycielek trzech delegatów do Rady szkolnej okręgowej; otóż utworzyło się dość liczne stronnictwo, które chce przeprowadzić wybór jednej nauczycielki. Byłoby to więc pierwszy wypadek, iż takie nauczycielki byłyby reprezentowane w Radzie szkolnej przez koleżankę; w każdym razie zapaść musi w tej mierze zasadnicze orzeczenie Rady szkolnej krajowej, czy w ogóle może w Radzie szkolnej zasiadać radczyni, a nie radca. Jakkolwiek bowiem ośmieszające przepisy nie wymagają wyraźnie — jak to np. jest w stowarzyszeniach politycznych — aby członkami władzy szkolnej byli tylko mężczyźni, wszelako uznanie lub odrzucenie ważności takiego wyboru stanowiłoby prawną intertacyję, czy przepisy ustawy dopuszczają go milcząco, czy nie.

Obraz Henryka Siemiradzkiego: „Żywe popołudnie Nerona“ wywieziony miał być wczoraj z Wiednia do Berlina. W chwili gdy był zdejmowany ze ścian *Kunstlerhausu*, Cesarz raz jeszcze chciał się przypatrzeć znakomitemu temu dziełu przed zapakowaniem go i wyraził podziw dla talentu mistrza.

W austriackich fabrykach tytoniu pracuje rocznie 20,000 pracowników, w węgierskich 10,000, nie licząc dziewcząt niżej lat 14, których liczba wynosiła 600-700.

W ubiegłym półroczu letnim 1876/7 uczęszczało na medycynę w Wiedniu 780 studentów, w Pieszczach 541, w Wirzburgu 527, w Lipsku 378, w Monachium 347, w Berlinie 260, w Gryfii 235, w Gracu 194, w Zurichu 193, w Krakowie 190, w Tybindzie 179; w Hamburgu 178, we Wrocławiu 165. Na uniwersytecie warszawskim uczęszczała mniej więcej równa liczba medyków jak w Pieszczach.

Wyprawa habranksi Kunnits, która wychodził temi dniami za mąż za księżką Hohenlohe, była w Pradze w pałacu rodziców publicznie wystawiona, a jak donoszą *Narodni Listy*, obejmuje 300 tuzinów kosztu, 500 fartuszków, 100 par rękawiczek, serwis srebrny i porcelanowy na 300 osób, 200 tuzinów złotych i 400 tuzinów małych serwet, 50 tuzinów obrusów i t. p. Wartość samej bielizny wynosi 24,000 złr. Klejnoty reprezentują cenę ogromną. Znajduje się między niemi garnitur z pereł, który kosztował 36,000 złr.

Od Nowego Roku zaczęły wychodzić w Warszawie następujące nowe pisma: *Goniec teatralny*, *Gospodyn wiejska*, *Echo muzyczne* i *Tygodnik powszechny*.

W Moskwie i przyległych guberniach wewnętrznych Rosji panują niesłychane zimna. Naukowe zakłady w Moskwie i innych miastach gubernii moskiew-

ojezyny, a później wyszczerbiony oręż zamienili na pióro, plug, lub krzyż.

Naręście na zakończenie p. Ludwik Mysielski podniósł staropolskie zdrowie „Kochajmy się“, wyrażając nadzieję, że nawiazany znowu węzeł koleżeństwa i przyjaźni pomiędzy młodzieżą z różnych stron Polski przybyła, przetrwa i pozostanie na zawsze, że ją łącząc będzie wspólność zasad i wspólność niejako pracy, bo podjęty w jednym celu, wiernej służby dla Kościoła i kraju. A jeszcze i jedno wspólne uczucie. Gdy bowiem Filaretów pytano, czemu to się dzieje, że taka między nimi wzajemna panowała spójnia, odpowiadali oni: Wszyscy na wycięgi kochaliśmy Zana. — Otóż i my tak kochajmy naszego księcia Jana.

Na tem zakończoną została ta piękna uroczystość, rozgrzewająca serca i podnosząca dusze.

DWA TYPY Z CZASÓW MIKOŁAJOWSKICH.

(Punin i Baburin.)

POWIEŚĆ

I. Turgeniewa.

(Spisana z opowiadania Piotra Piotrowicza B.)

(Ciąg dalszy.)

Lecz oto dostaliśmy się do „skromnego gniazdeczka“, jak nazwał Punin swoje mieszkanie. I rzeczywiście bardzo skromnem było to gniazdeczko. Stanowił je mały, niski, zapadły w ziemię domek, a raczej chałupka z poczynianym dachem gontowym i czterema nie wielkimi okienkami na froncie. Przybranie pokoiów było bardzo ubogie, a nawet trochę nieporządne. Między okienkami i w okół ścian, wisiało około tuzina maleńkich, drewnianych klateczek

ze skowronkami, kanarkami, szczygłami i czyżkami.

— „To moi poddani!“ — przemówił uroczyście Punin, wskazując mi palcem klatki. Zaledwieśmy weszli i popatrzyli dokola, zaledwie Punin odesłał Muzę po samowar, aż zjawił się i Baburin. Zauważyłem, że się zęstał bardziej niż Punin, chociaż chód miał jeszcze dość pewny i dawny wyraz twarzy zachował w zupełności; schudł tylko, zgarbił się bardzo, policzki mu opadły i jego czarna, gęsta, czupryna siwy włos posrebrzył trochę. Nie poznał on mnie w początku, a gdy Punin wymienił moje nazwisko, nie okazał żadnego szczególnego zadowolenia, nierażyl się uśmiechnąć nawet wyrazem oczu, kiwnął tylko zlekka głową, zapytał bardzo niedbale i sucho: czy żyje jeszcze moja babka? — i koniec na tem... Zdawało mi się, że mówił w duchu. „Twoje słowa chećki odwołują się do dawnych, ani mi pochlębiają bynajmniej... Republikanin tedy pozostał wiernym zasadom republikańskim dotychczas.“

Powróciła Muza. Zgrzybiała staruszka jakaś wniosła za nią źle wyznaczony samowar. Punin począł się krzątać i zapraszać mnie na herbatę. Baburin zasiadł za stołem, położył na stole łokcie, podparł głowę na dłoniach i znużonym wzrokiem powołał w oko. Przy herbatce jednak rozgadał się trochę. Z posady swojej snął był mocno niezadowolony... „To zwierzę, jakie człowiek“ — mówił o swoim patronie — „ludzie podwładni — to śmiecie dla niego, nędzne śmiecie, a sam, czy dawno wylazł z siermięgi?... Same okrucieństwo i łakomstwo szkaradne!... Gorzej niż w służbie rządowej, choć i tam złodziej!... Zresztą cały handel tutejszy na oszustwie i wyzyskiwaniu zasadza się; tem tylko stoi!“... Słuchając takich nie wesołych rzeczy, bledny Punin wdychał ze skrzęta, potakiwał smutnie, ruszał głową to z góry na dół, to z boku na bok... Muza milczała uporczywie... Widocznie męczyła ją myśl: co ja za zając jestem: czy dyskretny człowiek, czy papla? A jeżeli milczę, to dla czego? jakie mam w tem powody?... Czarne jej, bystre, niespokojne oczka sypały iskry z pod powiek współspuszczonych...

Raz tylko spostrzegłem, że patrzy na mnie... Ale tak badawczo, przezywając, złościwie nawet patrzyła, że aż mię mrowie przeszło... Baburin z Muzą prawie nie rozmawiał zupełnie; lecz skoro tylko odzywał się do niej, jego głos ponury uśmiał był łagodnym i pieszczotliwym, choć niekoniecznie mu się to udawało.

Punin przeciwnie dużo mówił i żartował z Muzą, która jednak i jemu nie ochozo jakoś odpowiadała... Między innemi imionami, które jej nadawał żartobliwie, najczęściej brzmiały: „śniećka“, „śnieżynka“.

— Dłaczego pan takie imiona Muzie Pawłównie nadał? — spytałem go.

Punin zaśmiał się.

— A dlatego — uważa pan — że ona jest bardzo zimna, lodowo-zimna istotka.

— Rozgadną jest — wtrącił Baburin... Taką właśnie być powinna młoda, skromna dziewczyna...

— Możemy ją nazywać jeszcze inaczej — żartował Punin — naprzykład... naprzykład — naszą gospośnią... Co mówicie o tem, Paramonie Symeonowicz?...

Baburin zmarszczył brwi i popatrzył chmurnie... Muza pokrzątała i nieznacznie ruszyła ramionami... Niezrozumiałem wówczas tej aluzji...

Tak minęło dwie godziny na rozmowie nie bardzo ożywionej, chociaż Punin starał się wszelkimi siłami „aby się towarzyszytmo nie nudziło“. Między innemi m. m. sposobami, mającemi prowadzić do tego celu, użył był następujący: Punin zbliżył się do klatki z kanarkami, otworzył ją i wykrzyknął komendę: „Na kopułę — i koncert!“... Kanarek natychmiast wylazł, usiadł na „kopule“, t. j. na samym szczytce tysej głowy swojego pana i podskakując wesoło a trzepocząc skrzydełkami, zaczął wypisywać ze wszystkich sił swego wrzaskliwego gardła. Podczas trwania tego szczególnego „koncertu“, Punin stał nieruchomie, i tylko zlekka palcem kiwał, jak kapelmistrz paleczką, typując jednocześnie ciałem... Ja uśmiechałem się serdecznie, ale Baburin i Muza patrzyli na to poważnie, nieuśmiechając się zupełnie.

Przed samem moim odejściem Baburin zdziwił mię niespodziewanem zapytaniem. Zachciało mi się dowiedzieć się o demnie; „jako od człowieka pobierającego nauki w uniwersytecie“, co to za człowiek był Zenon i jakie jest moje o nim zdanie?

— Jak to Zenon? — zapytałem zdumiony.

— Zenon — mędrzec starożytny... Czyż może być, abyś pan o nim nie wiedział?

Miałem tylko pojęcie niejasne jakieś i mgliste, że Zenon był założycielem filozoficznej szkoły stoików, a zresztą nie a nie o nim nie wiedziałem...

— Zenon?... Zenon był to filozof... wybąknąłem nareszcie...

— Zenon — wygłosił Baburin głosem uroczyście, jakby z trójjoga — Zenon był to ten sam mędrzec, który twierdził i objawił światu, że cierpienie nie jest złem, ponieważ cierpliwością pokonywa się łacno, dobro zaś jest na świecie jedno, a tem jest prawda, sprawiedliwość... i nawet cnota sama nie jest niczem innem, jeno prawdą i sprawiedliwością...!

Punin przysłuchiwał się tym słowom schyliwszy głowę z czołą głęboką. Baburin mówił dalej:

— Dowiedziałem się o tych wzniosłych myślach wielkiego filozofa z ust pewnego zacnego i mądrego obywatela (w znaczeniu republikańskim, nie waszem) który posiada dużo ksiąg starożytnych i studyuje mędrców... Zbudował mi myśli Zenona i powtarzam je sobie często... Ale pan, jak widzę, podobnego rodzaju rzeczami nie zajmujesz się?...

Miał słusność Baburin: podobnego rodzaju rzeczami nie zajmowałem się zupełnie. Filozofia wszelkich szkół objętą mi była. Za to — o czasu wstąpienia na uniwersytet — stałem się republikaninem, zawziętym może od samego Baburina. O Mirabeau i Robespierze pogawędziłem był z przyjemnością... I fraszka jeszcze Robespiera!... Nad biurkiem mojem wisiały portrety litografowane Fouquier-Tainvill i Challengera!... Ale Zenon?... Zkąd u licha wyrwał on tego Zenona?...

Zegną

skie zostały zamknięte, ponieważ uznano, że mrozy niezmierne mogą zagrażać zdrowiu młodzieży szkolnej. D. 24 grudnia i dni następnych znajdowano na ulicach Moskwy wiele ptaków zamarych. Widowska teatralna d. 24 i 28 grudnia były odwołane, ponieważ publiczność obawiając się zimna nie przybyła do teatru. Wypadki odmrózienia nosów, uszu, rąk i nóg zdarzają się co dzień, a to w takim stopniu, że powodują nieuchronnie kalectwa.

— Dzienniki podają następujący opis szabli honorowej, którą mają ofiarować Abdulowi Kerimowi pa-szy studentowi uniwersytetu pieszńskiego. Klinga pa-lasza jest damasceńska. Na rękojeści wyobrażone go-dło solidarności uczuć narodów maderskiego i ture-ckiego, pod postacią dwóch rąk złączonych w brat-nim uścisku — pod nimi rzeka, wyobrażająca Du-naj. Pochwa, czerwona aksamitna z złoconymi ozdobami. Na kłindze wycięte złotymi literami napisy z je-dnej strony: „Abdulowi Kerimowi, zwycięzcy pod Dunajem“, z drugiej: „od młodzieży maderskiej.“ Pa-lasz ten jest wyrobem znanego węgierskiego fabry-kaanta broni Pogoleka. Dla wręczenia pałasza Abdul Kerimowi ma wrócić wyjechać do jego głównej kwatery deputacyi studentów pieszskich.

— Kronika wypadków morskich w ostatnich dniach co raz to obfitsza, niestety, w najsmutniejsze szcze-góły. Na północnem wybrzeżu Jutlandy posła na dno z całą osadą barka niemiecka „Hiram“. Bryg „Peter“ z Kielu doznał podobnego losu pod John-s-haven; z załogi jeden tylko człowiek ocalał. Natomiast pod Leboisland rozbił się parowiec nie-miecki „Goethe“, którego cała osada uratowana. „Franconia“, którego kapitan Keith, niedawno po-ciągany był przez władze morskie w Anglii o najecha-nie okrętu angielskiego pod Kormorem dnia 28go z. m. osiadł na mieliznie i tylko dzięki pomocy trzech innych parowców wydostał się znów na mo-rze. Już to nie mielibyśmy ochoty odbywać podróży morskich na okolicy kapitana Keith!

TEATR. W sobotę dnia 6go stycznia: Opera-buffo w trzech aktach, libretto B. H. Meilbach i L. Halevy, muzyka J. Offenbacha: *Piękna Helena*. — Początek o godzinie 7ej.

— Dnia 4go stycznia pochmurno, wieczór pogo-dny; termometr od +1.2 doszedł do +4.7 C. Baro-metr opada; o 6ej rano dnia 5go stycznia stan jego był 731.3 mill., termometru zaś +4.6 C. — Wiatr północno-zachodni silny a ciepły.

— W sobotę dnia 6go stycznia: Trzech Króli. W niedzielę dnia 7go stycznia: Św. Juliana i św. Lu-cyana męczenn. — W poniedziałek dnia 8go stycznia: Św. Maksyma i św. Seweryna.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 28 grudnia 1876 r. do d. 4 stycznia 1877 r. i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Winklerowa Józefa Dominika, żona emeryta, lat 62, na gruźlicę płuć; Lorenz Jan, były stróż jatek miejskich, lat 85, na ułwład starczy; Polak Adam, dru-karz, lat 35, na suchoty płuć; Biedronka Zuzanna, uboga wdowa, lat 86, na niedomykalność zastawki dwukoniecznej; Kocikowa Józefa, cyganka, lat 68, na ułwład starczy; Michalikowa Anna, żona wyrobnika, lat 53, do szpitala konająca przywieziona; Paster-nakowa Franciszka, wyrobnica, lat 61, na zapalenie płuć; Jagocki Ignacy, czeladnik malarski, lat 19, na suchoty płuć; Nalepina Małgorzata, służąca, lat 60, na zapalenie osierdza; Kruczkowska Marya, służąca, lat 18, na zapalenie płuć; Papieska Marya, żona stróża, lat 60, na zapalenie płuć; Mierz-Matłuska Apolonia, wdowa po wł. dobr., lat 76 na zapalenie płuć; Dąbrowska Antonina, przyrodzina, lat 62 na gruźlicę płuć; Wołoska Marya, pracząca, lat 50, na zapa-lenie płuć; Jasiński Daniel, szewc, lat 20 na suchoty płuć; Jędrzejowski Jan, wyrobnik, lat 53 na suchoty płuć; Klebush Józef, wyrobnik, lat 38, na dur brzuszny; Urbaniec Jakób, wyrobnik, lat 53, na za-palenie płuć; Sokół Franciszek, lat 43, na skróty le-tek; Krauter Ignacy, faktor, lat 57, na chorobę ne-rek; Elsner Marya, służąca, lat 17, na tyfus osutko-woy; Eisenberg Rifka Cartla, przyrodzina, lat 80, na ułwład sehyklowy; Probstajn Jakób, pisarz pry-watny, lat 68, na zapalenie płuca lewego.

Oprócz tych, dzieci od lat 5 zmarło 17, mianowicie:

na zapalenie żołądka i jelit 1, na zapalenie płuć 3, nieżywo urodzonych 3, na dławicę 2, na zapalenie opon mózgowych 1, na puchlinę 1, na ospę 2, na ułwład ogólny 1, na brak sił 2, na szpamy 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 5 stycznia.

W przyszłym tygodniu odbęda się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 8go b. m.: Tomasz Parta-cza o kradzież (przed sądem przysięgłych); Wincent-go i Maryi Piskuszów, Jana i Wincentego Pietrusz-ków o kradzież; Jana Chalastry o kradzież; Pawła Kul o ciężkie uszkodzenie ciała; Ludwika Łąki o ciężkie uszkodzenie ciała. Oprócz tego 9 rozpraw apelacyjnych. **We wtorek** d. 9go b. m.: Władysława Winnickiego o kradzież (przed sądem przysięgłych); Jana Puchały o kradzież; Jędrzeja Michałowskiego, Józefa Młynarczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jó-zefa Wójcika o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Ko-walskiego o ciężkie uszkodzenie ciała. Oprócz tego 7 rozpraw apelacyjnych. **We środę** dnia 10go b. m.: Pinkusa Szułama Friedmanna o zgwałcenie (przed są-dem przysięgłych); Jakóba Kępy i 10 spółników o oszustwo; Jędrzeja Mazura o kradzież; Tomasz Zbi-ka o przeniesienie; Grzegorza Moledzieckiego o kra-dzież; Wiktoryi Piekarczykowej o kradzież; Anny Ścierowej o kradzież; Jakóba Nawary o kradzież. **We czwartek** d. 11go b. m.: Zofii Chorobikowej o kradzież (przed sądem przysięgłych); Leopolda Rie-gelhaupa o gwałt publiczny. Oprócz tego 7 rozpraw apelacyjnych. **W piątek** d. 12go b. m.: Jana Tome-ra o kradzież (przed sądem przysięgłych); Michała Smolonia o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka i Scholastyki Koperskich o ciężkie uszkodzenie ciała; Macieja Grabacza o ciężkie uszkodzenie ciała; Mi-chala i Magdaleny Wieronów o oszustwo. **W sobotę** dnia 13go b. m.: Świercio.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wiadomości

o biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 4go i 5go stycznia.

legły malej niższe. Obrót i chęć kupna były słabe. Płacono za pszenicę za 237 funtów od 38 do 46 złp.; żyto za 227 funt. od 30 do 35 złp.; jęcz-mień za 202 funt. od 21 do 24 złp.; owies za 138 funt. od 15 do 17 złp.; groch za 250 funt. od 31 do 34 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim był dosyć mdły. Piekne gatunki pszenicy i żyta były poszukiwane, które jednak nie osiągnęły ceny z o-statniego targu, za to jęczmień placono o 10 centów wyżej na korcu. Owies utrzymał się przy cenie z przeszłego targu. Konieczna tak czerwona jako też i biała podniosła się znacznie w cenę.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10— do 11.50 złr., czerwona od 10.50 do 12—, biała od 10.50 do 12—; żyto piękne polskie za 100 kilo-gra. od 9— do 9.55; żyto podolskie za 100 kilo-gra. od 8.50 do 9—; jęczmień dla brow. za 100 kilo-gra. od 8— do 8.37; na paszę za 100 kilo-gra. od 7.25 do 7.75; owies za 100 kilo-gra. od 8— do 8.48; groch od 9— do 11—; fasolę od 9— do 12—; rzepak od 18— do 20—; konieczną czerwona od 65— do 90—; białą od 70— do 100— złr.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Towarzystwa Gospodarczo Rolniczego w Krakowie d. 2 stycznia 1877 r.

Po załatwieniu czynności bieżących wysłuchał Ko-mitet prośby wniesionej przez p. Aleksandra Gostko-wskiego członka Komitetu, imieniem zawierającej się w powiecie Wadowickim filii Towarzystwa, o za-twierdzenie jej, na podstawie przedłożonego statutu i uchwały:

Do zbadania projektowanego dla filii Wadowickiej statutu pod tym względem, czy zachodzące pomię-dzy nim, a dotąd dla filii obowiązującym statutem różnice nie zrywają związku z Towarzystwem ogólnem, mianując się komisją z pp. Gostkowskiego, Lan-giego Karola i Pawlikowskiego, którzy z czynności swojej zdadzą Komitetowi sprawę na posiedzeniu na dzień 9 stycznia r. b. wyłącznie dla tego przedmiotu naznaczonem, na które to posiedzenie zaproszeni być mają pp. Józef bar. Baum i Przechaw Sławski, ja-ko prezes i wiceprezes projektowanej filii.

Dalej postanowił Komitet: na nadesłane przez Wydział krajowy pytania dotyczące stosunków majątko-wych i gospodarskich, postępu lub pogorszenia onych tak w klasie większych, jako też i mniejszych wła-snościeli, nie odpowiadać jako korporacya, lecz pozos-tawić złożenie odpowiedzi pojedynczym członkom Komitetu.

Następnie wysłuchał Komitet referatu p. Karola Langiego w kwestyi wykładów wędrownych o upra-wie i wyprawie lnu i zatwierdził takowy, jak rów-nież zatwierdził ułożoną przez tegoż referenta od-powiedź na pismo Namiestnictwa z żądaniem opinii Komitetu, w przedmiocie ustawy krajowej o „ochro-nie ptaków gospodarstwu pożytecznych“.

Wskutek otrzymanego zaproszenia na zebranie o-gólne Towarzystwa Rolniczego Styryjskiego w lutym r. b. odbyć się mające, uchwalił Komitet: uprosić Dra Wilhelma, rektora Akademii technicznej w Gra-dcu i p. Kowalskiego b. rz. radcę stanu Król. Pol. tam-że zamieszkałego, żeby Towarzystwo Rolnicze Kra-kowskie na zebraniu tem zastąpić zechcieli.

Wiedeń 4 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono ciał 3243, zabitych wieprzów 1068, zabitych owiec 403, jagniąt 236, ży-wych owiec 1094, żywe nierogacizny 917 sztuk.

Cieleta placono od 42, 56 do 58 złr., zabite wie-prze od 43 do 55 złr., zabite owce od 27 do 40 złr.; jagniąta za parę placono od 6 do 13 złr.; ży-we owce od 30 do 47 złr. za 100 kilo mięsa, żywa nierogaciznę od 34 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi — targ był w ogóle mdły.

Wilhelm Amirowski,
Caffé Stirbök.

Wesze 3 stycznia. (Targ zbożowy).

Dowóz pszenicy i chęć kupna słaba. Żyto i owies mdło. Jęczmień i kukurudza bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12.15 do 12.30; na 79 kilogram. od 13.25 do 13.35; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9.90 do 10—; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.20 do 8.55; owies na 36 do 40 kilo. 7.70 do 7.90; kukurudza na 74 kilo. od 6— do 6.10; prosa od 5.05 do 5.90; Spirytus za 100 litrów od 31— do 32 złr.

Wrocław 3 stycznia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19— mark; żyto na 200 f. po 17.60 m.; owies na 200 f. po 15.40 m.; rzepak za 200 f. brutto po 33.50 mark; olej po 77— mark; spirytus na 100 Tralesa po 53.20 mark.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go stycznia.

HOTEL POLLERA: Mieczysław Podczasz z Chra-nowa, Maks Redisch z Berna, Józef Hild z Styryi, Adolf Soraner z Bytomia, J. Edward Spiegel z By-tomia, Józef Unger z Wiednia, Zdzisław Jakubowski

z Kongresówki, Aniela Ratz ze Lwowa, Józef Kern-baum z Warszawy, Herman Einzig z Wrocławia, Ja-kób Reselpacht z Kongresówki, Ignacy Frank z Wie-dnia, Adolf Furth z Berna, S. Beer z Wiednia. Zy-gmund Cohn z Bingen, Karol Dostal z Karwina, Sta-nisław Szwantowski z Nieszawy, Karol Krinis z Raciborza, Józef Pellegrini ze Skawiny, Karol Zielon-ka ze Lwowa, Ludwik Mayer z Bingen, Wit Ser-watius z Iserlohn, Karol Gillam z Petersburga, Jura Ostoicz z Belgradu, S. Wolf z Wrocławia, Julian Piwirotto z Modeny, Bernardy Vogler z Słobudei.

NADESLANE.

(93)

Jak donoszą z Wiednia stanowilo pewne zdarzenie w sam Nowy Rok nagłe zastąpienie Jego Cesarzkiej Wysokości arcyksięcia Rainera i — ukazanie się pi-sma *Publizistische Blätter*. Ciekawa już na nie da-na publiczność dowiedziała się z tego pierwszego Numeru o dokładnym sposobie rozdzielania nadzw-yczajnie wartościowych premij gratisowych, które wy-dawca tego pisma dla prenumeratorów przeznaczył. Dowiadujemy się z tego sposobu rozdzielania, któ-ry także w inseratach dzisiejszego Nr. *Czasu* jest od-druckowany, że rozdawanie premij przyjętych z po-wyższem upodobaniem nastąpi w sposób bezstron-ny a dla prenumeratorów praktyczny. Zresztą bez tego przedstawia już sam dziennik ten wiele cieka-wego, jak się, przejrząwszy pierwszy Numer, łatwo przekonać można.

NADESLANE.

(2588-1-3)

Pomiędzy ludźmi ułomnosciami ciała, które czasem b-rzo niebezpiecznymi stać się mogą a często się znajdując tak u starszych jak i młodzieży, należy zaliczyć w pierwszym rzędzie *ruptury dolnych części ciała*. Jako wielo-krotnie z nadzwyczajnym dobrem skutkiem używany zupełnie nieszkodliwy środek przeciw temu polecamy *maść ruptu-rową Bogumila Sturzeneggera* w Herisau, kanton Appenzel w Szwajcaryi.

PRZEGŁAD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 2 stycznia (wczoraj). Ze źródeł urzędowych donoszą, że Porta przedstawiła konferen-cji przeciwprojekta; lecz reprezentanci mocarstw uznali, że nie weszła ich pod rozbiór. Mimo to konferencje dalej trwają i naradzają się nad sposo-bem złamania oporu Porty. Spodziewają się jeszcze skutku.

Petersburg 3 stycznia. Ze źródeł urzędowych donoszą, że reprezentanci mocarstw zostawiają Porcie do piątku czas do namysłu i stanowczej odpow-iedzi. Mniemają, że odpowiedź będzie odmowna. Ignatiew w skutek rozkazu telegraficznego wyjeżdża w podróż za urlopem.

Petersburg 4 stycznia Cesarzski jacht „Eri-klík“ otrzymał onegdaj rozkaz, aby z Sebastopola odpłynął do Konstantynopola, aby tam stał na roz-kaz Ignatiewa na wypadek odjazdu. Według osta-tnich wiadomości z Kiszniowa spodziewają się za parę dni zupełnego powrotu do zdrowia naczelnego wodza południowej armii W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Bukareszt 4 stycznia. Wzmaga się tu niechęć do Turcyi w skutek położenia wywołanego ogłosze-niem konstytucji tureckiej w stosunku Porty do Ru-munii. Konstytucya w art. I, VII i VIII określa stanowisko Rumunii jako uprzywilejowanej prowincyi tureckiej a Rumunów jako Otomanów i ma być udzieloną urzędownie przez Portę rumuńskiemu rzą-dowi. Wywoła to największe napięcie stosunków między Konstantynopolem a Bukaresztem. Wątpią, aby zamierzono urlopowanie w armii było przeprowa-dzone.

Bukareszt 4 stycznia. Izba uchwaliła jedno-myślnie wniosek ułatwiający stanowisko rządowi do wniesienia energicznego protestu przeciw konstytucji tureckiej odmownie do Rumunii. Senat jeszcze nie o-świadczył się w tej kwestyi.

Pera 3 stycznia. Porta mianowała cztery komi-sye powierając im opracowanie specjalnych ustaw zapowiedzianych w bacie konstytucyjnym. Na jutrzejsze posiedzenie konferencji Porty przygotowuje prze-ciwprojekta. Nadzieja w konferencje znika. Na gieł-dzie spadek.

Konstantynopol 3 stycznia. (Pol. Corr.) Dziś mówią tu tylko o zamierzonej odezwie Porty do Europy. Według jednej wersji ma to być me-moriał, według innych protest. Pełnomocnicy mo-carstw mają się starać, aby Portę od tego kroku po-wstrzymać. Jak rzeczy zaś wieczór stoja, nie mają już turecy pełnomocnicy wnosili na jutrzejszem po-siedzeniu konferencji przeciwprojekto, lecz tylko występować przeciwprojektem mocarstw, co uważa-niem tu jest, po dotychczasowem stanowisku Porty niechęćą się wdać w rozbiór propozycji za krok więcej pojednawczy. Z drugiej strony objawia się między pełnomocnikami mocarstw usposobienie do zmodyfikowania niektórych szczegółów programu kon-ferecji. Niebezpieczeństwo zerwania nie zdaje się

zagrażać bezpośrednio, jakkolwiek na słabych podsta-wach wspiera się nadzieja pokojowego rozwiązania. Mahometańska ludność z rozbudzoną uwagą śledzi tok wypadków. Przybył tu jacht „Eriklik“ aby być na rozkazy Ignatiewa w razie jego odjazdu.

Konstantynopol 3 stycznia. Ajencya Ha-wasa donosi: Pełnomocnicy mocarstw nie pozbyli się nadziei, że zerwanie ma się uniknąć. Sądzą, że na jutrzejszem posiedzeniu Porty nie da stanowczo od-mownej odpowiedzi na propozycje mocarstw. Należy się jeszcze spodziewać pokojowego rozwiązania.

Dziennik Polski z pewnem ubolewaniem przy-znaje, że przychodzi mu przyklasnąć myśli podnie-sionej przez *Czas*, z którym rzadko łączy go współ-ność zdań i dążeń. My chętnie przyjmujemy popar-cie, choćby stanowczych przeciwników, kiedy chodzi o przeprowadzenie dodatkowej myśli. Winiśmy tylko sprostować mniemanie *Dziennika*, jakoby artykuł *Czasu* o potrzebie porozumienia w sprawie reformy administracyjnej i innych zadań ustawodawczych przyszłego sejmu, miał być zapowiedzią bliskiego zjazdu posłów z zachodniej Galicji. Nie było naszym zamiarem wywołać obecnie zjazd posłów, bo zjazdy jako krótkotrwałe zwykły oglądnąć tylko trakto-wać sprawę. Pożądaliśmy się ciągle porozumiewa-nie się posłów i ludzi fachowo uzdolnionych, którzy mogli opracować *rzecz* w wszystkich szczegółach, aż do form doktrykacyjnych. Tak bywało przed kilką laty, kiedy naradzano się nad znanym „Zarysem“, który też był zbiorową pracą i rezultatem narad, trwających przez kilka miesięcy. Od zjazdu, który może tylko trwać kilka dni, trudno żądać takiego dzieła; skutkiem dopiero narad poufnych, kiedy te przygotowują materjał, mógłby nastąpić zjazd przed-sejmu posłów, podzieliłby program reformy.

Sprawa bankowa i rekowania austro-węgierskie wywołują podobnie sprzeczne codziennie wiadomości i koniunktury, jak układy konferencji tureckich, z tą tylko różnicą, że o wiele dawniej już trwają i dłu-żej jeszcze będą się ważyły na dwie strony. Dziesięcioletnia ugoda już mija, a dotąd ustawa o rewizyi paktu austro-węgierskiego nie jest gotową. *Presse* zapewnia, że zostanie przedłożone Radzie państwa w marcu. Wiadomo, że rokowania, które przed zwo-laniem Rady państwa zdawały się już być na ukon-czeniu, rozbiły się nie tyle o zasadnicze różnice, ile o kwestyę formalną statutu bankowego w nowej je-go organizacji. Chwiejny stan waluty, niemożność usunięcia w obecnym stanie finansowym kursu pry-musowego, wszystko to wstrzymało rozdział banku, co bądź co bądź jest hazardownym krokiem. Dyrekcyja banku narodowego nie zdołała w tych warunkach wygotować planu statutu, jakiego od niej żądano. Obecnie podjęto znów te zadania formalne według doniesień dzienników wiedeńskich w porozumieniu z bankiem narodowym. Byłoby to wskazówką, że ugo-da ma być niebawem przeprowadzoną według słów p. Tiszy w ten lub inny sposób.

W Niemczech wszystkie stronnictwa gotują się do zwalnej walki wyborczej, która już za cztery dni ma nastąpić. Rozdział dawnej większości na stronnictwo narodowe liberalne, czyli rządowe *quand même*, a postępowców czyli niepodległych liberałów odciaga uwagę organów berlińskich od walki ze stronnictwem centrum i z socjalistyczną grupą, czyli aby użyć wyrażenia bismarkowskiego, z czarnym i czerwonym lu-ternationalem. Wprawdzie chwilowa waśń z pewno-ścią usąpi, kiedy chodźć będzie liberalom i postę-powcom o przegłosowanie katolików. Czy jednak tam, gdzie kandydaci socjalistyczni występują rozbiór stronnictw liberalnych nie zapewni im zwycięstwa, zwłaszcza, że od postępowców niebyst dalekie prze-jście do socjalizmu, który jest tylko najdalej sięgają-cą konsekwencją wszechwładztwa państwowego. Nas w szczególności obchodzi rezultat w prowincjach pol-skich, gdzie każdy zdobyty i utracony mandat ozna-cza o ile proces germanizacyjny poruszył się lub za-trzymał. Tym razem akcyi wyborczej w Poznanskiem nie poprzestają starcia dwóch stronnictw, a raczej dwóch organów, jak przed wyborami do sejmu pru-skiego, ale kto wie, czy to nie wypływa z pewnej apatyi i znudzenia w skutek ciągle wznowianej akcyi wyborczej, która niema praktycznych dla społeczeń-stwa polskiego następstw.

Wczoraj miał być dzień stanowczy w układach konstantynopolańskich. Telegramy najprzejrzystsze podają zapowiedzi, jeden głosi, że nadzieja pokojo-wego rozwiązania się utrzymuje, drugi, że represen-tanci mocarstw gotują się do odjazdu. Jen. Ignatiew ma już w pogotowiu statek parowy, na którym ma użyć podróży po tak ciężkich trudach i licznych za-wodach. Czy odjedzie sam, w razie jeśli Midat pa-sza nieustąpi na krok, czy inni reprezentanci mo-carstw postawią także *ultimatum* i cofną się od dalszych układów? Według więc gminnego przy-słownia można powiedzieć, na dwoje babka wró-zy. Wstręt ogłady do wojny objawił się radością z jaką witano przed tygodniem pokojową konstela-cyą, i „nadzieją przeciw wszelkiej nadziei“ jaką dziś jeszcze głoszą z Londynu, Wiednia, Berlina, a nawet Petersburga. Jeśli reprezentanci mocarstw skłonni już byli do uchylenia kwestyi rękami czyli okupacji, nie widzimy przyczyny dla czegoby nie-chcieli przyjąć za podstawę dalszych układów pro-

pozycji Porty, choćby tylko dla przedłużenia sytna-cyi. Wszak zrazu nie dopuszczali rozpraw nad wła-snymi propozycjami i żądali pod zagrożeniem *ulti-matum* przyjęcia ich *en bloc*. Mimo to dwie już odbyły się konferencje, z rozbiorem projektu mo-carstw, a do zerwania nie przyszło.

Choroba naczelnego wodza armii południowej ro-syjskiej W. ks. Mikołaja szczęśliwemu uległa przesi-łeniu. Wstrzymujemy się od tłumaczenia, czy to ma być symptomat pokojowy czy też wojenny, przypu-szczano bowiem, że choroba miała być złym prze-mozem do zmiany dowództwa i powołania jen. Kauf-manna pogromcy Chiwy.

Konstytucya turecka wywołała nową kwestyę, kwe-styę rumuńską. Jednym z największych niedorzeczno-sci „wielkiej karty“ Midata paszy jest artykuł o-rekający, że wszyscy poddani turecy mają nosić nazwę Otomanów. W ich liczbie mają być wciągnię-ti także i Rumunowie, pomimo, że księstwa naddu-najskie są tylko lennictwem tureckim i posiadają niezależność zagwarantowaną traktatem paryskim. Midat pasza, który nie dopuszcza dziś reform przez obce mocarstwa okrojonych, pragnie zatrzeć po-chodzenie niezależności rumuńskiej z traktatów eu-ropejskich, a chce im nadać cechę uprzywilejowa-ni prowincyi tureckiej. Czy protest kraju i księcia rumuńskiego nie wywoła poparcia protektora niemie-ckiego, a sprawa rumuńska obok kwestyi kreteńskiej czy jeszcze nie wystąpi na konferencyach, są to pyta-nia pomnażające zawiłania obecnej chwili.

Według wiadomości z San Francisco, w Jeddo i niektórych prowincjonalnych miastach japońskich wy-buchło powstanie, którego głównym przywódcą oka-zał się niejaki Moebara, były urzędnik, dziś jawny malkontent i przeciwnik reform wprowadzonych przez Miadę. Powstańcy, których liczą do kilku tysięcy, spalili kilka miast i wiele wsi. Wyslane przeciw po-wstańcom wojsko cesarskie miało odnieść nad nimi zwycięstwo w niektórych punktach i ująć kilku do-wódców, lecz powstanie nie zostało jeszcze ostate-cznie usmierzone.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 5 stycznia. *Fremdenblatt* pisze, że ani termin wyjazdu ministrów austriackich do Pesztu, nie jest jeszcze oznaczonym, ani też nie jest pewnem czy w ogóle podróż ich nastąpi, ponieważ sprawa bankowa znajduje się jeszcze w dawnym stadium, a tem samem nie ma ani wewnętrznego ani zewn-ętrznego powodu do podróży.

Paryż 5 stycznia. Ajencya Havasa zapewnia, że pełnomocnicy mocarstw w Konstantynopolu przedło-żyli nowe propozycje, które określają *minimum* us-tępstw żądanych od Porty. Pierwotnie żądał Midat pasza opuszczenia kilku punktów i nie chciał mówić o żadnej okupacji przez wojska obce, teraz mowa jest już więcej pojednawczą.

Londyn 5go stycznia. Biuro Reutersa donosi z Konstantynopola, że na czwartkowym posiedzeniu konferencji przedłożył *Savfet pasza* *exposé* zawierają-ce powody przeciw projektom i uzasadnia szczegóły we zarzuty, jakie pełnomocnicy turecy wnieśli prze-ciw projektowi mocarstw na ostatnim posiedzeniu. Motywa te dowodzą, że żądania mocarstw naruszają integralność i niezależność Turcyi, szczególnie, gdy się domagają nominacji chrześcijańskich gubernatorów w powstańczych prowincjach. Następne posiedzenie konferencji w poniedziałek.

Londyn 5 stycznia. Ajencya Reutersa podaje szczegóły czwartkowego posiedzenia konferencji w Konstantynopolu; według tych doniesień reprezentan-ci mocarstw na zarzuty Porty co do utworzenia żan-darmeryi i komisji, odpowiedzieli, że Porta nie po-dnosiła żadnych wątpliwości zasadniczych przeciw u-tworzeniu komisji międzynarodowej, jaką proponowa-la nota Andraszego z 30go grudnia 1875. *Savfet* pasza odpowiedział, że nota owa odnosiła się szcze-gółowo do Bułgaryi. Hobart pasza i pułkownik Baecer zwiędają Burgas, które ma tworzyć osta-tnią linię obrony, jeśli Rosyianie przekroczą wywozy bałkańskie.

Kursa. Wiedeń 5 Stycznia godz. 2 m. 30 po pol. Renta papierowa 61.35 — Renta srebrna 66.90 — Losy z r. 1860 110.75 Akcyje Banku Narod. 818. — Akcyje kredytowe 141. — Londyn 125. — Srebro 114.25 — Napoleony 9.97 — Lombardy 77.75 — Losy z r. 1864 131.50 — Akcyje kolei Karla Ludwika 204. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110. — Akcyje kolei węg. północ. wschod. 85.75 — Akcyje kolei węg. wschod. 40.50 Anglo Bank 74.80 — Obligacye indemn. galicyjskie 83.50 — Losy premie węgierskie 70.80 — Akcyje kolei Koszycko-Bogum. 82.50 — Akcyje kolei półn. zach. austr. 118.75 — Listy zastaw. hipoteczne 86.70 — Oblig. pierwszeństwa kolei państw. — Marki 61.45 — Ruble 152.75

Uspokobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Z powodu święta uroczystego w sobotę następny numer *Czasu* wyjdzie w ponie-działek d. 8 b. m. wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowscy kapłanki.

Kraków, 5 Stycznia.

Srebr. papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę) 1.52 1.54
Srebr. srebrny obrotowy . . . 1.70 1.76
Srebr. miedziany . . . 0.61 0.62
Dukat holenderski ważny . . . 5.91 6.03
Dukat austriacki . . . 5.91 6.03
Napoleonod . . . 9.90 10.10
Półimperyal . . . 1.11 1.12
20-markowa niem. ważna . . . 0.00 0.00
Srebro austriackie (za 1 szt.) 113 115
Kupony austr. srebr. płatne . . . (za 100 zł.) 112 113.50

Listy zastawne i oblig.

5% Pożyczka krajowa galicyjska Obligacye indemnizacyjne gal. 88.50 84.75
5% listy zast. Tow. kred. ziem. 82.50 77.75
5% listy zast. Tow. kred. ziem. 82.50 84.75
5% listy hipoteczne banku hipot. 85.75 87.75
5% listy dzim. galic. banki. wło. 90 93
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. 92 — —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. 86.50 89 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. — — 89.50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. 75 — —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) 96 — 98 (kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) 96 — 98 (kop.)
5% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) 89.25 91.25
5% listy likwidac. król. Pol. ser. I (za 100 r.) 78.25 80.25

Akcyje kolejowe i bankowe.

Akcyje kolei Karola Ludwika po zr. 200 202 — 206 —
Lwowsko-Czerniow. 107.50 111.50
hipot. we Lwowie wpl.

[illegible]

